Nr. 51. Lwów dnia 23. Grudnia 1899. Rok XXXII. Tom LXII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

rocznie . . . . 4 złr. | półrocznie . . . . 2 złr.
w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 złr. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.

Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.

Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Wychodztwo robotników rolnych za zarobkiem do Niemiec a dostarczanie robotnika dla gospodarstw wiejskich w kraju.

(Referat wiceprezesa dr. Tadeusza Pilata na posiedzeniu komitetu Tow. gosp. 9. grudnia 1899 r.)

I.

W ciągu bieżącego roku bardzo wiele gospodarstw rolniczych w Galicyi, tak większych jak średnich a nawet mniejszych doznawało nadzwyczajnych trudności w znalezieniu dostatecznej ilości robotnika do robót polnych, zwłaszcza zaś do zbiorów i do kopania ziemniaków. Wielu gospodarzy nie mogło dokonać robót w sposobnej chwili a byli i tacy, którzy znacznej części ziemniaków wcale nie wykopywali. Ową trudność robotnika należy po części położyć na karb niepomyślnych stosunków atmosferycznych roku bieżącego, które sprawiły, że w krótkim czasie, sposobnym dla robót w polu, ludność włościańska zajętą była przedewszystkiem pracą przy własnych gospodarstwach i nie szła na zarobek. Jednakże przeważną przyczyną trudności w znalezieniu robotnika było, mianowicie w powiatach zachodnich i niektórych środkowych, wychodźstwo znacznej liczby ludności wiejskiej na cały czas robót polnych od wiosny aż do późnej jesieni do Saksonii, do Szląska pruskiego w Poznańskie i do dalszych prowincyi państwa pruskiego, w małej części nawet do Danii. Wychodźtwo do Niemiec na czas robót polnych występuje w zachodnich powiatach Galicyi od szeregu lat, jednakże w r. 1899 było bez porównania znaczniejsze, niż w latach poprzednich i rozszerzyło się na większą ilość powiatów.

Według dat udzielonych przez Prezydyum c. k. Namiestnictwa na podstawie sprawozdań starostów, wychodziło do Niemiec na roboty polne w r. 1896 11405, w r. 1897 12596, w r. 1898 18481 ludzi, zaś w r. 1899 miało ich wyjść 26283. Na tę ostatnią cyfrę składają się następujące powiaty: Kolbuszowa, Bochnia, Brzesko, Nisko, Wadowice, Tarnobrzeg, Żywiec, Rzeszów, Dąbrowa, Jarosław, Tarnów, Łańcut, Limanowa, Cieszanów, Biała, Wieliczka, Nowy Targ, Chrzanów, Myślenice, Jaworów, Mielec. Powiaty te, które przytoczyłem w porządku, w jakim następują po sobie podług wysokości cyfr wychodźtwa podanych przez starostów, są to powiaty z zachodniej części kraju z wyjątkiem czterech, które są już w okręgu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Wszakże podana cyfra 26283 wychodźców jest znacznie niższą od rzeczywistej ilości ludzi wyszłych w r. 1899 na czas robót polnych do Niemiec. Wnosić to muszę najpierw dla tego, ponieważ nie są w tej liczbie objęte powiaty, położone pośród powiatów wykazanych a mające niewątpliwie także znaczniejszy ruch wychodźczy jak Pilzno, Ropczyce, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, następnie zaś dla tego, że co do niektórych powiatów miałem możność skonstatowania przez wypytanie ludzi miejscowych, interesujących się owym ruchem, że cyfry podane przez sta-

rostów są zbyt małe. Z uwzględnieniem tych okoliczności, szacować można ogólną cyfrę czasowego wychodźstwa za zarobkiem do Niemiec w r. 1899 co najmniej na 40.000.

Przyczyna tak znacznie zwiększonego wychodźstwa na czas robót polnych do Niemiec jest w pierwszym rzędzie wzmagający się ze strony właścicieli folwarków tamtejszych popyt za robotnikiem galicyjskim z powodu, że jest on blisko, jest łatwym do dostania a i stosunki z nim są łatwiejsze, gdyż w ogóle jest mniej wymagający i więcej spokojny od niemieckiego robotnika. Dalszą przyczyną jest wynagrodzenie znacznie wyższe niż w kraju, które przynęca naszych robotników. Wreszcie na wzrost tego wychodźstwa wpływają w danych warunkach także faktorzy czyli pośrednicy, przeważnie żydki, którzy na podstawie otrzymywanych zamówień werbują robotników do Niemiec i ciągną znaczne zyski z tego pośrednictwa.

Co się tyczy wysokości zapłaty i w ogóle warunków pracy, jakie znajdują w krajach cesarstwa niemieckiego, robotnicy wychodzący tam na roboty polne, to Namiestnictwo udzieliło Wydziałowi krajowemu dwa kontrakty, zawarte z galicyjskimi robotnikami sezonowymi; z tych jeden zawarty był za pośrednictwem biura izby rolniczej szląskiej, drugi za pośrednictwem takiegoż biura izby rolniczej poznańskiej. Według pierwszego z tych kontraktów wynosiła płaca miesięczna przez cały czas od wiosny do jesieni bez różnicy:

dla kosiarzy	20—22 marek
„ parobków dorosłych	18 „
„ mniejszych chłopców	16 „
„ kobiet i dziewcząt	16—18 mrk.

Według drugiego kontraktu wynosiła płaca dzienna:

	w żniwa	po za żniwami
dla mężczyzny dorosłego	115 fenigów	85 fenigów
„ chłopca	80 „	65 „
„ kobiety lub dziewki	80 „	65 „

W obu wypadkach mieli zgodzeni robotnicy dostawać wikt, który sądząc podług ilości wyznaczonych tygodniowo na głowę jest obfity. Dalej mieszkanie wspólne w domu dla robotników i izby oddzielne dla każdej płci a nadto dla każdego legowisko i wełnianą kołdrę.

Robotnicy godzą się według tych kontraktów na cały czas robót polnych, od dnia oznaczonego przez pracodawcę w marcu lub kwietniu, aż do zupełnego ukończenia robót w polu i obowiązują się każdą powierzoną im robotę z zakresu gospodarstwa wiejskiego wykonywać pilnie i sumiennie. Czas pracy poczyna się punktualnie o 5 godzinie rano wyjściem z zabudowań dworskich a kończy się o godzinie 7-mej wieczorem na miejscu roboty, z przerwami półgodzinnemi na śniadanie i podwieczorek a 1 godzinną (według jednego kontraktu 1—2 godziny) na obiad. Przerwy te oznacza pracodawca według stanu roboty. Według kontraktu zawartego na formularzu drukowanym izby rolniczej szląskiej są robotnicy obowiązani w wypadkach nagłej potrzeby wykonywać prace gospodarskie na żądanie pracodawcy lub jego zastępcy także po za wymienionemi godzinami. Czy taki wypadek zachodzi lub nie, rozstrzyga jedynie służbodawca lub jego zastępca. Za godzinę takiej pracy wynagradza się dodatkowo mężczyznom i chłopakom wyżej lat 18 po 10 fenigów, kobietom i młodszym chłopcom po 8 fenigów.

Każde uszkodzenie narzędzi lub sprzętów, danych przez pracodawcę do użytku ma robotnik wynagrodzić. Robotnicy mają prawo święcić prócz niedziel i świąt ewangelickich tylko oznaczone w kontrakcie święta (od

Gawędy wiejskie.

Zima.

Zima to prawdziwe wakacye dla gospodarza. Od chwili gdy ziemia pokryje się białem prześcieradłem następuje spokój w duszy rolnika i taka cisza — jaka mu się zresztą po całoletnim tańcu gospodarskim należy. Co to za błogie uczucie wiedzieć, że mi tam już nic za oczami w polu nie siedzi, nic na gwałt nie dochodzi, na deszczu nie rośnie, a co więcej, że nie mają co kraść i wypasać. Kompletny brak irytacyi, który czasem czuć się daje przez to, że energia wyładowuje się na byle głupstwie, zresztą zużywa się na co innego, — ale o tem potem. — Wracam jeszcze do rajskiego uczucia spokoju — bo nie wspomniałem tego, że w zimie wie się napewno że nie nadciągnie grafitowego koloru chmura z błyskawicami, całym arsenałem piorunów i artyleryi niebieskiej, nie zażegnie gdzie kopy w polu, albo co gorzej stodoły i nie sypnie gradem, który może położyć krzyżyk na twoich oczekiwaniach i rachunkach. Zresztą, niech sobie teraz i grad nawet sypie, figę mu można pokazać z całą swobodą.

Takich emocyi tedy w zimie niema. Prócz niektórych zarządzeń gospodarskich, walki z piecami i kominami nieturbujesz się niczem; i źle miał taki pan w głowie co zimę porównał do śmierci i martwoty lub na ostatku wszelkich zgryzot ją posadził. Żyje się wtedy przecież raźniej, mróz na polu nawet próżniaka nauczy pośpiechu, krew się rusza, — apetytu mości dobrodzieju przybywa, — gumna pełne, przednowku nie ma, no i grosze powinny być, — czemuż to zimę kłaść na piramidzie wszelkiego złego?

A polowanie! W to właśnie powinna się zatamowana energia wyładowywać. „Jeśliś bracie nie myśliwy, toś już nie jest człowiek na świecie szczęśliwy“ mówi nieboszczyk Witwicki i ma słuszność, bo to jedyna męzka rozrywka i godna Polaka. — Nie mówię tu o żadnych sontagsjegerkach ani o kotłach, bo jedno dla gogątek a drugie rzeźnicka rzecz, — ale gdy puścisz dobre pieski po górach i sam drzesz się za niemi — czyto za jakim starym wyjadaczem zającem, czy rogaczem, czy lisem i dojedziesz go w końcu trafnym strzałem, to jest prawdziwa satysfakcya.

Śnieg miejscami po pachy, po przesmykach dymka, że świata nie widać, góry ślizkie, to prawdziwa emocya! Zając górski daje susy niesłychane, lis wysila swój dowcip i obrotność; — na nic bracie, jeśli cię nie wstyd i do dziury nie zemkniesz, pozna się twoja kita z garbarzem i zapłacisz skórą za gęsi i koguty.

A kto się jeszcze kocha po trochu w pięknych widokach przyrody i artystyczną ma duszę, temu w la-

Bożego Ciała aż do Wszystkich Świętych włącznie sześć dni), w inne dni muszą pracować.

Każdy robotnik obowiązany jest słuchać bezwarunkowo zarządzeń pracodawcy lub jego zastępców tak przy robocie jak co do zachowania się w mieszkaniu. Pracodawca ma prawo rozwiązać natychmiast kontrakt służbowy, jeśli robotnik nie jest posłusznym zarządzeniom służbowym mimo dwukrotnego wezwania, jeśli znieważa pracodawcę lub jego zastępców, lub czynnie im się sprzeciwia, jeśli się dopuści podburzań, jeśli popełni kradzież, jeśli dręczy zwierzęta służbodawy, jeśli niezamężna robotnica zajdzie w ciążę. Jeżeli robotnik zaprzestanie pracy bez pozwolenia służbodawcy, albo w czasie przeznaczonym do pracy upije się, albo mimo przypomnienia nie zastosuje porządku domowego, uprawniony jest pracodawca za każdy taki wypadek odciągnąć przy najbliższej wypłacie 50 fenigów jako karę konwencyonalną na rzecz kasy ubogich. Robotnika ze słusznych powodów odprawionego, również jak robotnika, który wzbrania się rozpocząć służbę uważa się za łamiącego kontrakt bezprawnie a służbodawca tak z powodu swoich pretensyi z kontraktu jak z powodu pretensyi do wynagrodzenia szkód ma prawo zatrzymania rzeczy robotnika.

Z zapłaty miesięcznej czy też tygodniowej zatrzymuje pracodawca pewną część tak, aby aż do ostatecznego obrachunku po ukończeniu robót część wynagrodzenia pozostała w jego ręku, natomiast z góry wypłaca zadatki i koszta podróży, zaś przy odejściu płaci podróż do granicy. W razie choroby otrzymują chorzy bezpłatnie lekarza, lokarstwo i opiekę, jednak zarobek za czas choroby się odciąga.

Wspomniane poprzednio dwa kontrakty, z których przytoczyłem najważniejsze postanowienia, przedrukował obecnie Wydział krajowy w sprawozdaniu VI. departamentu od 16. listopada 1898 do 15. listopada 1899 str. 65—71. Wachałbym się przedstawiać podane tam warunki jako miarodajne dla przeważnej liczby umów z robotnikami galicyjskimi, jednakże w dwóch zeszytach grudniowych pisma: „Zeitschrift der Landwirschaftskammer für die Provinz Schlesien" znajduję artykuły kierownika biura pracy izby rolniczej szląskiej, W. Rinnera, które potwierdzają warunki powyżej przytoczone jako praktykowane powszechnie na Szląsku pruskim z tym dodatkiem, że w dalej na zachód położonych prowincyach pruskich ceny są jeszcze wyższe i że w następnym roku także i na Szląsku sprowadzany robotnik będzie droższym. Autor wspomnianych artykułów nadmienia, że trafiają się wypadki, w których ajenci galicyjscy stręczą robotników za minimalną prowizyą ale wymawiają sobie, że płace na ich ręce będą wypłacane. W takim razie ajent odciąga robotnikom nie zwykłą prowizyę, lecz w miarę swej niesumienności 60, 80 i więcej marek z zapłaty jednego robotnika zatrzymuje dla siebie. Autor piętnuje takie postępowanie słusznie nazwą nowożytnego handlu niewolnikami, utrzymuje jednak, że jeszcze tej jesieni niektóre szląskie i saskie cukrownie zawierały kontrakty tego rodzaju, przy których ajent zyskał po 45 fenigów dziennie na każdym nastręczonym robotniku przez odciąganie z płacy wypłaconej na jego ręce*).

Autor wspomnianych artykułów przytacza trzy skargi pracodawców z powodu sprowadzenia robotników z Galicyi: po pierwsze za wysokie prowizye ajentów

*) Autor stwierdza, że w aktach izby rolniczej wrocławskiej są dowody takiego haniebnego wyzyskiwania robotników przez galicyjskich ajentów. Zgadza się to z podobnemi spostrzeżeniami, jakich mi raczył udzielić hr. Janusz Tyszkiewicz z Kolbuszowskiego. Możeby galicyjskie Namiestnictwo wglądnęło w to postępowanie koncesyonowanych przez siebie ajentów.

---

sach górskich stoją w zimie lodowe pałace otworem, drzewa oprószone okiścią stoją jak piramidy cukrowe, strojne w koronki i frendzle tak misterne, jak je tylko ręka natury utkać potrafiła — a młode gąszcze całkiem nieraz przysute jakie ci dają obrazy? takich pewnie i owi szperacze biegunowi ani razu nie widzieli.

Kiedy to słońce owe okiści i sędzieliny oświeci, to aż oczy bolą tyle tam gwiazd i dyamentów i tęczowych promieni, a wszystko za darmo — bez biletu — za trochę energii w nogach i sopli u wąsów.

Przytem widok dookoła nie ustępuje otoczeniu z blizka — tam lasy, ówdzie wirchy, znów jary dzikie a wszystko w śniegach, mgłach lub tęczach; tu gwiazdy lodowe, tam całe stoki błyszczą do słońca gdyby srebra tafle.

Takie polowanie w górach; ale i w równinach musi być niezgorzej choć inaczej, a zwierza większa obfitość.

Bodaj się zima święciła — jakto smakuje potem zacny bigosik i szklanka krupniku — nie mają o tem pojęcia nawet ci, co słowicze języki łykali.

A sanna? jak nie jeździć, kiedy sanną, gdy koniki raźno ruszą, dzwonki grają, śnieg pryska, zaraz na myśl przychodzi Imć. pan Kmicic z Oleńką i jakieś lepsze czasy, — więc i humor przy odwiedzinach sąsiada bywa lepszy i jest o czem pomówić, pożartować i pośmiać się — A nie ma też świąt przyjemniejszych i weselszych jak święta Bożego Narodzenia — a właśnie dla tego, że w zimie. Jak to się we wigilię poluje, jakie wspomnienia a serdeczne myśli przy opłatku, jaka uciecha dla dzieci przy drzewku! A kościół oświecony o północy, a kolędy wesołe i rzewne w swej naiwności. Potem znowu karnawał, ostatki, dla tego kto lubi tańce, zabawy, wesela — a wszystko to w zimie. Życzmyż sobie dobrej a siarczystej zimy, jej przyjemności i uciech — a ów „Maj" — poetycki miesiąc aury — niech leżie tymczasem w mysią dziurę razem ze swojemi chrabąszczami i deszczem i swą zieloną barwą nadziei nigdy nie spełnionych. Bodaj to się zima święciła!

Nałęcz.

Ze szkół rolniczych.

Immatrykulacya w wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

„βέλτιστος γὰρ δῆμος ὁ γεωργικός ἐστιν."

Dnia 16. grudnia b. r. odbyła się uroczysta immatrykulacya nowo zapisanych uczniów w wyższej szkole rolniczej w Dublanach. Po paru latach zastoju objawiającego się słabszą frekwencyą szkoły, nastąpił zwrot

pośredniczących, po drugie wygórowane wymagania pod względem wiktu, wreszcie częste łamanie umów i ucieczka od przyjętej pracy ze strony robotników galicyjskich. Co do pierwszego i drugiego, obiecuje, iż bióro pracy izby rolniczej szląskiej będzie dążyć do obniżenia, jednakże tłómaczy, że na razie koszta, jakie mają pośrednicy przy objeżdżaniu wsi galicyjskich w jesieni i na wiosnę oraz przy zjednywaniu sobie wójtów i pisarzy gminnych zmuszają ich do żądania znaczniejszych prowizyi. Co się tyczy częstego łamania kontraktów stwierdza autor, że „gorszej jakości robotnik polski z zagranicy nie jest skłonny do ciągle intenzywnego pracowania jak to ma miejsce w gospodarstwach szląskich. Po kilku tygodniach pracy usuwa on potrzebę wynagrodzenia sobie tego przymusu kilkoma dniami wolnymi od pracy a rozweselanymi napitkiem, a ponieważ na to im nie pozwalają w miejscu służby, więc opuszcza je pokryjomu, włóczy się i zabawia przez dni kilka a dopiero wtedy szuka nowego obowiązku, gdy go bieda do tego zmusi". Ponieważ papiery jego zostały u dawnego służbodawcy, przeto zgłasza się do nowego obowiązku z drugą lub trzecią książką służbową lub paszportem, w które zaopatrzył się przezornie wychodząc z domu, albo też każe je sobie przysłać z domu i przyjmuje nową służbę podając, że wprost z ojczyzny swej przybył. Autor proponuje, aby robotnicy galicyjscy musieli zaopatrzyć się na granicy w kartę legitymacyjną (Ausweisschein) w języku niemieckim, dalej przemawia za tem, by nie przyjmować nadal miesięcznie płatnych robotników, których praca jest mniej wydatna, lecz godzić ich na płacę dzienną lub lepiej jeszcze akordową. (D. c. n.)

KORESPONDENCYE.

W sprawie trzymania nawozu pod bydłem.

— Do toczącej się w łamach „Rolnika" dysputy w sprawie trzymania nawozu pod bydłem niech mi wolno będzie i moje „trzy grosze" dorzucić.

Przedewszystkiem zacytuję tu zdanie jednej z wielkich powag w dziedzinie wiedzy rolniczej, prof. Gwidona Krafft'a, który streszcza swoje „credo" w następującem wyrażeniu: „die beste Düngerstätte — ist keine Düngerstätte". — Najlepszą gnojarnią — jest brak gnojarni, co w ten sposób zrozumieć należy, żebezwarunkowo najlepszy, najlepiej się w roli rozkładający i najbogatszy w składniki pożyteczne obornik uzyskuje się przez trzymanie go pod bydłem.

Gdyby wartość obornika w ten sposób traktowanego była tylko o „pewien procent" gorsza od obornika z gnojarni, jak sądzi p. Głuchowski, w takim razie bez wątpienia sposób ten mógłby być kwestyonowany. Lecz tak większość doświadczonych rolników, jakoteż stacye doświadczalne i specyalni badacze stwierdzili od dawna że pierwszym i zasadniczym warunkiem dobrej konserwacyi gnoju jest ciągłe i silne utłaczanie tegoż przy stałem utrzymywaniu go w stanie wilgotnym. Cel ten najlepiej i najtaniej osiąga się przy trzymaniu nawozu pod bydłem. Gnojarnia wzorowa, zabezpieczająca gnój przed wypłukaniem (z więc wyłożona cegłą a nawet cementowana), otoczona murem i obsadzona drzewami, zaopatrzona w studnię na gnojówkę i pompę, za pomocą której codziennie skrapiać należy obornik, to w teoryi rzecz znakomita w praktyce ogromnie kosztowna, jak również kosztownem się okaże konserwowanie nawozu na gnojarni, jeżeli stosując się do przepisów mających mających nas zabezpieczyć przed stratami ilościowemi i jakościowemi, zechcemy z wielką pedanteryą równo rozścielać, utłaczać silnie i często, oraz dodawać do gnoju rozmaite kosztowne chemikalia, których skuteczność co do wiązania azotu nawet dotychczas nie została ani w teoryi ani praktyce dostatecznie stwierdzoną. Jeżeli weźniemy pod uwagę, że przy codziennem

---

pomyślny i młodzież znowu napływa obficiej, tak jak dawniej bywało.

Zapisanych na rok szkolny bieżący jest 40 słuchaczy, z tego na roku pierwszym 18-tu. Wkrótce też zapewne budynek zakładowy mieszkalny okaże się za ciasnym. Objaw to wielce pocieszający i komu chodzi choć trochę o to, by nasze skiby ojczyste czarnoziemne i nieczarnoziemne, co rok bujniejszym pokrywały się kłosem, by rolnictwo dźwigało się coraz wyżej oparte o zdobycze nauki — tego dusza raduje się na widok zapełniających się u nas szkół rolniczych.

Po zagajeniu przez dyrektora p. Juliusza Frommla, który powitał serdecznemi słowy nowo wstępujących w mury zakładu uczniów, — nastąpił odczyt profesora Józefa M. Pomorskiego „O krążeniu azotu". Temat ten ciekawy — o najnowszych wynikach badań w kwestyi zużytkowania azotu z powietrza dla roślin i o doniosłych zdobyczach bakteryologii rolniczej — wypowiedziany z zwykłą u prelegenta werwą i przejęciem się, zajął wszystkich obecnych.

Biorąc assumpt do niedawnego pogrzebu i odsłonięcia pomnika Schultza z Lupitz, który skromnym będąc rolnikiem, na ubogich piaskach osiadłym, przyczynił się głównie do jednej z najważniejszych w tym wieku zdobyczy w rolnictwie — tj. do wyjaśnienia znaczenia uprawy roślin motylkowych i zielonych nawozów — wspomniał prof. Pomorski o tem, jak często praktyka przoduje w swych odkryciach teoryi — nauce i zakończył wezwaniem do młodzieży, by w zawodzie swym nie zapominała o szczytnych zadaniach rolnika-badacza. Nie bądźcie — mówił — zwykłymi jedynie „chleborobami", miejcie oczy otwarte na księgę przyrody i nauczcie się w niej czytać nawet wśród znoju i pracy. W waszej mocy jest pracować zarówno dla siebie jak i dla przyszłości, starajcie się wydrzeć naturze jak najwięcej zakrytych dziś tajemnic, których zbadanie pchnąć może rolnictwo na nowe, słabo dopiero przewidywane, tory!

Po odczycie, nowo przyjęci uczniowie, wezwani przez dyrektora, składali przyrzeczenie zastosowania się do przepisów szkoły i na tem uroczystość się skończyła.

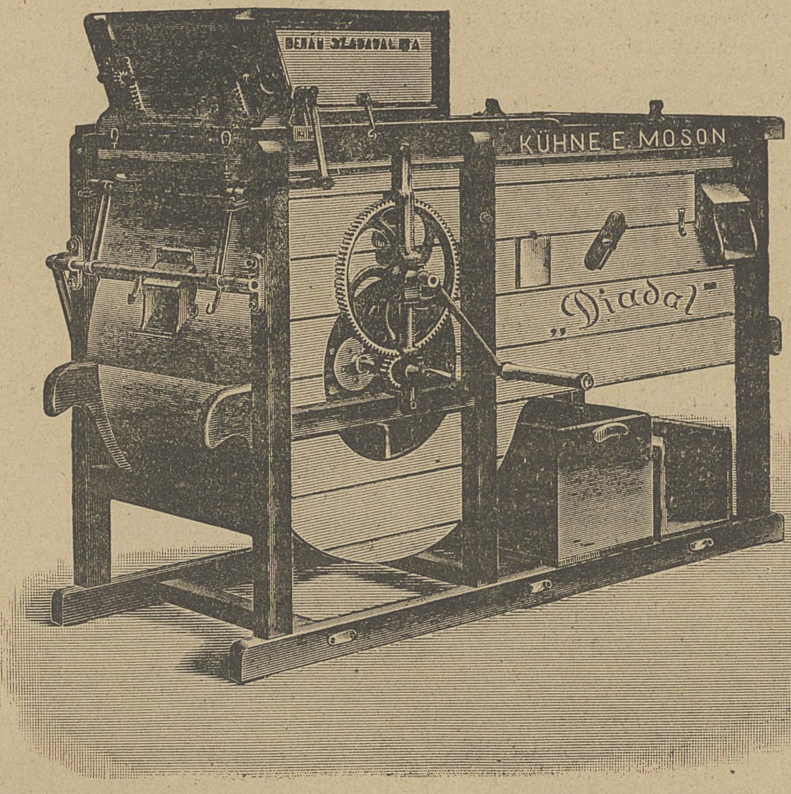
K. M.

*) Najlepszym jest lud zajmujący się rolnictwem. (Arystoteles. Polityka VI. II. 2.)

wyrzucaniu gnoju z pod bydła na gnojarnię muszą być w stajni starannie urządzone ścieki i kanały (które nawiasem mówiąc, ogromnie często się zatykają), że dalej, jeżeli stanowiska bydła nie są betonowe lub wyłożone cegłą, drewniana podłoga co kilka lat gnije zaś przeciwnie przy stałem trzymaniu nawozu pod bydłem, podłoga taka, ciągle napawana wilgocią nigdy nie gnije — to dziwnie się nam wyda zdanie p. G., że niemożebnem jest trzymanie nawozu pod bydłem dla tych, których nie stać na wybudowanie odpowiednio wysokiej stajni. — Czy założenie wzorowej gnojarni w połączeniu z konserwacyą gnoju będzie o wiele tańsze od podwyższenia stajni, co niewielkim kosztem każdy wiejski majster uskuteczni, i urządzenia żłobów do podnoszenia, w zamian za co odpadają koszta pomp, ścieków, rozścielania, ubijania, polewania i dokupna środków chemicznych do konserwowania nawozu? — Zresztą musi to już być ogromnie niska stajnia, która nie zezwala na trzymanie w niej nawozu, gdyż jeszcze w stajni 2 m. 80 wysokiej można ten sposób stosować; Im stajnia niższa, tym krócej może w niej nawóz pod bydłem leżeć — w stajni 3,50 - 4,50 m. wysokiej można go przechowywać 2 – 3 miesięcy.

Brak podściółki niewątpliwie jest przeszkodą do stałego trzymania nawozu pod bydłem. — Lecz gdzie brak podściółki, tam wogóle nie może być mowy o produkcyi obornika wzorowej jakości. — Co znaczy brak podściółki? Znaczy on, że albo gospodarstwo jest wadliwie prowadzone, wskutek czego rola stale nie jest w stanie wydać takiego „minimum“ słomy, jaka przy odpowiedniej ilości bydła jest na ściółkę potrzebna, albo też ilość bydła jest w stosunku do obszaru, względnie go płodozmianu gospodarstwa za wielką W pierszym wypadku rada jest trudna, gdyż radząc wpada się w istne „circulus vitiosus“: należałoby wydajność roli podnieść, co przedewszystkiem osiągnąć można przez mierzwienie obornikiem o wzorowej jakości; brak podściółki staje temu na przeszkodzie. Jedynem wyjściem, jest stosowanie takich nawozów sztucznych, które w danej glebie wpływają na wydajność słomy; nigdy jednakże nie należy leczyć jednej choroby zakażając organizm drugą chorobą (czyli jak to mówią: klin klinem), a tem byłoby zalecanie gospodarstwom, aby w braku podściółki i jedynie z tego powodu umieszczały kał bydlęcy na gnojarni, gdzie przy niedostatecznem wymięszaniu ze słomą, w najnieodpowiedniejszy sposób by się rozkładał. W drugim wypadku braku podściółki należy albo stan bydła zmniejszyć, a mniejszą ilość wyprodukowanego obornika zastąpić nawozami zielonymi i sztucznymi, albo też zmienić płodozmian t. j. powiększyć obszar zasiewu roślin kłosowych; w wypadkach zaś gdzie intenzywny chów bydła i płodozmian ubogi w płody kłosowe dobrze się opłacają, (jak to ma miejsce w gospodarstwach leżących blisko cukrowni, lub posiadających wielkie gorzelnie), tam opłacić się może dokupno podściółki, co wobec tego. że są w kraju okolice, w których słomą pali się w piecach, nie będzie niemożliwe. — Zwrócić także należy uwagę na torfowiska i produkcyę miału torfowego, który przy stałem trzymaniu nawozu pod bydłem znakomite ma zastosowanie.

Bezwarunkowo należałoby zganić trzymanie nawozu w stajni, gdyby. jak to twierdził p. G., system ten wpływał ujemnie na stan zdrowotny bydła. — Wyznać muszę, że z tak kategorycznie wypowiedzianem zapatrywaniem, spotykam się po raz pierwszy w literaturze rolniczej. — Według zdania p G. obory, gdzie nawóz tygodniami pod bydłem leży byłyby pepinierą krów tuberkulicznych zamotyliczonych obarczonych karbunkułem, zarazą pyska i racic i t. p. — Taką wstrętną pepinierą musiałoby być niegdyś słynne gospodarstwo Horsky'ego w Czechach; tymczasem rolnicy, którzy swego czasu zwiedzali majątki tego wielkiego agronoma nietylko zachwyceni byli plonami, wyrosłemi na oborniku pochodzącym z stajen wgłębionych, lecz także podziwiali u niego wspaniałe okazy bydła. — Znamy również bardzo wiele obór i w kraju i za granicą, które pomimo trzymania nawozu pod bydłem nietylko cieszą się wielką wydajnością mleka, lecz wykazują także znakomitą zdrowotność. — W dobrach żywieckich, należących ongi do Arcyksięcia Albrechta w folwarku Wieprz, były dwie stajnie; jedna betonowana, z której codziennie wyrzucało się obornik na gnojarnię, druga zaś wybudowana według systemu Horsky'ego wgłębio-



„Diadal“ nowy młynek do czyszczenia i sortowania.

na, w której nietylko krowy, ale i cielęta stały na gnoju co 3 miesięce wywożonym w pole. — Otóż wydajność mleka w obydwóch stajniach była zupełnie jednakowa, zaś zdrowotność w roku 1889, kiedy odbywałem tam moją praktykę gospodarczą, była znacznie lepszą w oborze systemu Horsky'ego. — W paradnej betonowanej, stajni krowy często się zaziębiały, oraz często się zdarzały wypadki wynicowania macicy; w stajni zaś, gdzie nawóz pod bydłem pozostawał, krowy na ciepłem legowisku lepiej wyglądały, lepiej się w mięsie trzymały, zaś krowy zapadające na wypad maciczny posyłano z tamtej stajni na kuracyę do obory wgłębionej. Wzorowo zbudowane, i znane jako świetne reproduktory buhajki żywieckie rasy holenderskiej, które zakupywane bywają po wysokiej cenie do całej Austryi, pochodzą i wychowywane są w tej właśnie oborze. — Tak przynajmniej było przed laty dziesięciu. — W majątku Gaik w powiecie Wielickim od trzydziestu ośmiu lat nawóz trzymany jest pod bydłem; plony zbóż i buraków w tamtejszej lichej, kamienistej i nieprzepuszczalnej glebie wywołują podziw sąsiadów, a krowy rasy fryzyjskiej tam się znajdujące odznaczają się nietylko wybitną mlecznością ale i doskonałym stanem zdrowia.

Wreszcie z mego doświadczenia mogę podać, że od lat ośmiu trzymam moje bydło na gnoju, i to nadmienić muszę, że zanim postawiłem stajnię wysoką i przewiewną, przedtem trzymałem się tegosamego systemu w stajni tylko 2 m. 70 wysokiej, ciemnej, drewnianej. Doprowadziłem zaś do przeciętnej wydajności mleka od krowy przeszło 2,800 litrów o zawart. tłuszczu 3.25%; że zaś krowy te są zdrowe, na to jako dowód niechaj posłuży ta okoliczność, że za stare, 15 do 17 letnie sztuki uzyskuję cenę od 110 do 115 złr., przy żywej wadze 550 - 600 klg. — Gdy w r. 1897 w całej okolicy, a także i w folwarkach odległych od mej obory o 4 kilometry panowała zaraza pyskowo-racicowa, u mnie ani jedna sztuka nie zachorowała. — Na podstawie tych przykładów, pomijając wiele innych, które mógłbym przytoczyć, mogę p. Głuchowskiego uspokoić, że system trzymanie nawozu pod bydłem nie wpływa ujemnie na zdrowotność tegoż.

Jeszcze jestem szan. autorowi winien odpowiedź na postawione przez niego zapytanie: „Skąd się wzięły owe choróbska u bydła rogatego?"

Skąd? zdaniem moim stąd, że w znacznej części tutejszych gospodarstw podstawą do wyżywienia bydła w zimie jest słoma, słoma i jeszcze słoma; — w lecie zaś paszenie bydła na kwaśnych, niedrenowanych gruntach albo na pastwiskach, które celem wyrównania kretowisk nigdy jeszcze brony nie widziały, nie mówiąc już o podsiewaniu pożywnemi trawami i poprawie ich za pomocą nawozów sztucznych. — Albo też i stąd, ze w gospodarstwach, gdzie są gorzelnie, lub w pobliżu cukrowni bydło formalnie zalewane bywa wywarami lub przesycane wytłokami bez dodatku paszy posilnej w odpowiednim stosunku. — Za pomocą wodnistej lub mało pożywnej paszy zmusza się krowy do wydawania bajecznych ilości ubogiego w tłuszcz mleka wycieńczając orgnnizm przez niezasilanie go paszą treściwą. Na choroby powstałe z głodzenia bydła od „lat cielęcych", oraz z przepuszczania przez jego organizm substancyi które zawierają 95% wody bez zrównoważenia jej proteinami i tłuszczem nie pomoże ani szczepienie tuberkuliną, ani krzyżowanie „modnemi" rasami — ani też wzorowe gnojarnie i cementowe żłoby.

Jeżeli chcemy poprawy, to przedewszystkiem uderzmy się piersi i zróbmy.... obrachunek paszy co do jakości — a nie szukajmy „dziury na całem".

Być może. że się mylę a w takim razie — jak sądzę — „Rolnik" nie zamknie jeszcze swych szpalt dla dalszej dyskussyi w tej tak ważnej sprawie.

Jerzy Tarnau.

Nowy młynek i sortownik »Diadal«.

(Do ryciny na str. 455).

Nowy młynek patentu Behan'a z fabryki E. Kühne'go w Moson wywołał na konkursie wiatraków i młynków w Szolnok ogólne zainteresowanie i zdobył sobie — dzięki nienagannie, czystej robocie i wszechstronej użyteczności w czyszczeniu i sortowaniu zboża wszelkiego rodzaju — wielkie uznanie i pierwszą nagrodę.

Przyrząd trzęsący do sił sortujących umieszczony jest wysoko u góry; zastosowane jest doń bezpośrednio sito bardzo gęste, przepuszczające tylko proch i drobne chwasty, kaniankę i t. p. i odprowadzające je wstecz do worka. Jako przedłużenie tego sita następuje sito drugie dobrane stownie do jakości zboża, które ma być czyszczone; sito to odprowadza grubsze zanieczyszczenia, a przepuszcza ziarno czyszczone i poddaje je skutecznemu prądowi wiatru dla oczyszczenia i sortowania. Przez to że ziarno wychodzi z wytrzęsacza przeciw prądowi wiatru, skuteczność prądu znacznie się podnosi.

Ziarno oczyszczone pada w skrzynie umieszczone pod młynkiem.

Jeżeli „Diadal" ma być użyty do zboża silniej zanieczyszczonego albo jako wiatrak, to nastawia się otwór górny bliżej środka młynka odwrotnie.

Młynek ten czyści pięknie, sortuje wybornie i nadaje się dobrze do czyszczenia koniczu. Obecnie wyrabia fabryka Kühn'ego, która nabyła patent, jeden rozmiar: 61 cm. wewnętrznej szerokości, o wadze 150 klg. wraz z 12 sitami. Cena w fabryce w Moson złr. 110.

Z nowych doświadczeń.

Influenza u koni. Influenza jest u koni wysoce zaraźliwą chorobą ale niezbyt niebezpieczną gdyż zaledwie 5% kończy się śmiercią. Bezpośrednim powodem wybuchu i rozszerzenia się zarazy jest zarazek, dotąd bliżej nie zbadany. — Jeżeli konie przebędą tę chorobę raz szczęśliwie, to zostają uodpornione przeciw niej na całe życie i nie zapadają nigdy powtórnie.

Występuje influenza u koni zazwyczaj nagle bez wszelkich zapowiednich oznak. Naprzód pojawia się mocna gorączka, przyczem temperatura w kiszce odchodowej dosięga 41°C, równocześnie występuje silne osłabienie we wszystkich członkach, powieki brzękną, a błony śluzowe w nozdrzach pysku i t. p. stają się żółte bezkrwiste. Chęć do jadła ustaje całkowicie, natomiast objawia się pragnienie nieco silniejsze jak zwykle. Po paru dniach powstają nabrzmienia na brzuchu i łopatkach. Często dostrzedz można właściwego rodzaju trzeszczenie w stawach przy ruchu. Gdy przebieg choroby jest pomyślnym to po 3—5 dniach opada temperatura ciała, i chęć do jadła powraca. Przy niepomyślnym przebiegu może chory koń paść już w pierwszych dniach wskutek sparaliżowania serca albo mózgu. Zdarza się to zwłaszcza u koni starszych, zniszczonych w robocie, albo wtedy gdy po wybuchu choroby uległy nadmiernemu zmęczeniu albo zaziębieniu. Nie rzadko występują różne choroby następcze.

Konie chore należy umieścić w stajni chłodnej dobrze przewietrzanej. — Jeżeli mają jeszcze trochę apetytu, to daje się w lecie łatwo strawnej paszy zielonej; w zimie dobrego siana a do picia poidło z otrąb. Jeżeli to konie są silne to zrobić należy wilgotny okład na piersi. Wewnętrznie zadaje się, przy znacznem osłabieniu 40 gr. koniaku dziennie z trochą chleba. Przeciwko gorączce można użyć laktofeniny w ilości 20 gramów raz dziennie (*Mitteil. der Pferdesection der k. k. Landw. Ges. Wien*).

Nowa rasa owiec. A. Graham Bell wynalazca telefonu zakomunikował akademii w Waszyngtonie w połowie bieżącego roku niezmiernie interesujące spostrzeżenie swe co do nowej rasy owiec, jaką zdołał wyhodować u siebie w swej fermie w Nowej Szkocyi. Spostrzeżenia te, mają wielką ogólną fizyologiczną wartość, niemniej też zainteresować mogą zawodowych hodowców owiec. Chodzi tu mianowicie o hodowlę owiec o czterech i więcej dojkach, podczas gdy zwykłe gatunki owiec posiadają tylko po jednej parze dojek. W r. 1890 zauważył Bell, że przeszło połowa jego owiec miała dwoistą ilość jagniąt i przez uważne badanie chciał się przekonać, czy te owce, które miały podwójny przychówek, nie różnią się czemkolwiek od innych. I okazało się w istocie, że owce te a przynajmniej połowa z nich miała większą ilość dojek, niż zwykle, choć dojki nadliczbowe znajdowały się w stanie niewykształconym. Wnioskując stąd o stosunku przyczynowym pomiędzy ilością dojek a liczbą przypłodku, postanowił Bell zaromocą doboru sztucznego doprowadzić do tego, aby dojki będące w stanie zwyrodnienia przetworzyć w funkcyonujące normalnie. W ciągu dziesięciolecia osiągnął on wyniki, uwidocznione w poniższej tablicy, i doprowadził do tego, że rodziło się coraz więcej jagniąt o trzech, czterech, pięciu i sześciu dojkach, które z czasem istotnie wydzielały mleko.

Liczba jagniąt, urodzonych w 1890 aż do 1899 r.

rok	ogółem	o liczbie dojek: dwie	trzy	cztery	pięć	sześć
1890	71	59	4	8	—	—
1891	78	38	10	30	—	—
1892	71	29	5	36	1	—
1893	67	15	7	45	—	—
1894	22	4	3	15	—	—
1995	26	—	1	24	1	—
1896	27	—	—	23	3	1
1897	34	—	1	27	3	3
1898	37	—		26	5	6
1899	41	—	1	26	6	8

Widocznem jest z tego, jak szybko udało się hodowcy za pomocą doboru sztucznego wytworzyć nową rasę owiec o więcej niż jednej parze dojek.

W okolicach, gdzie owcze mleko spotrzebowuje się do fabrykacyi sera np. w Cerennes, skąd pochodzące sery owcze np. Roquefort, cieszyły wielką renomą już za czasów rzymskich, w okolicach tych oddawna już wyhodowano rasę o kilku parach dojek. Jednak wielką zasługą Bella pozostanie to, że wykazał, w jaki sposób i jak szybko dojść można do porządnego rezultatu przy pomocy krzyżowania okazów wybranych.

(r.)

Targ Krakowski na Prądniku Białym.

Ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła zawarł jak wiadomo w miesiącu lipcu r. b. układ z gminą miasta Krakowa, na podstawie którego gmina odstąpiła tej młodej a wielce ruchliwej instytucyi dawniejszy zakład kontumacyjny w Prądniku białym, gdzie co czwartek odbywają się targi na bydło rogate i nierogaciznę.

Celem Ogólnego Związku jest na targu tym skoncentrować cały towar w kraju wyprodukowany i stara się to towarzystwo o to, ażeby tam, a nie po targach pozakrajowych towar na potrzeby tak miejscowe krakowskie jakoteż na potrzeby Pragi, Wiednia etc. był zakupywany. Tutaj jednakże koniecznem jest poparcie tak producentów, jakoteż handlarzy krajowych. — Ogólny Związek jest świadom tego, że nie od razu celu swego dopnie i nim całe zapotrzebowanie pozakrajowe będzie krytem w Krakowie, dużo wołów niesprzedanych na targu krakowskim będzie musiało iść na inne targi. Ażeby jednak producent i handlarz na tem nie tracił, odbywają się targi te co czwartek, tak że materyał niesprzedany, ma czas dojść załadowany w piątek w Krakowie na poniedziałkowy targ we Wiedniu i Pradze. Jest to dla producentów naszych szczególnie na wschodzie mieszkających sprawa wielkiej doniosłości. Woły bowiem w Krakowie pod opieką zarządu targowego odpasione, napojone i wypoczęte przychodzą do Wiednia lub Pragi w razie ich niesprzedania w Krakowie i dlatego na wadze mniej tracą jak gdyby szły wprost do Pragi lub Wiednia. Ogólny Związek porobił starania i uzyskał prawo reekspedycyi bez większych kosztów transportu dla wołów w Krakowie na Prądniku białym wyładowanych a do Pragi lub Wiednia idących, tak że mimo zatrzymania tych wołów przez 48 godzin w Krakowie koszta transportu na kolei tak się obliczają, jak gdyby wprost do Pragi lub Wiednia były nadane. Ażeby szerszy ogół poznajomić z kosztami transportu do Krakowa, Pragi i Wiednia i kosztami targowemi w tych trzech miejscach, podajemy następujące cyfry na podstawie rachunków przeciętnych uzyskane. Fracht oblicza się na podstawie wozu o 16 metrach kwadr., do którego 14 wołów wagi $4\frac{1}{2}-5\frac{1}{2}$ ctn. naładować można.

Koszta transportu 1 wołu wynoszą:

z Czerniowiec		z Chodorowa:	
do Krakowa	10·95	do Krakowa	7·52
„ Pragi	18·20	„ Pragi	14·80
„ Wiednia	16·77	„ Wiednia	13·55
ze Stanisławowa:		**ze Stryja:**	
do Krakowa	8·89	do Krakowa	7·01
„ Pragi	16·20	„ Pragi	14·50
„ Wiednia	14·74	„ Wiednia	13·11

Koszta targowe na 1 sztukę obliczają się zaś jak następuje *):

	we Wiedniu	w Pradze	w Krakowie
Za wyładowanie	0·03 zł.	0·10 zł.	0·03 zł.
„ targową należytość	1·00	0·80	0 80
„ poganiacze	0·50	0·40	0·30
„ stajenne	0·10	0·15	0·10
„ siano i słomę*)	1·00	1·55	0·65
„ łańcuchowe	0 05	0·05	0·05
„ cechowe	0·03	0·00	0·01
„ wozowe i drobne	0·15	0·15	0·04
„ wagonowe	0·06	0·04	0·03
„ komisowe	1·00	1·00	1·00
Razem	3·92	4·24	3 01

Zestawiając te cyfry dochodzimy do tego wyniku, że koszt całkowity transportu, utrzymania i sprzedaży jednego woła naładowanego w Chodorowie będzie wynosił:

w Krakowie	10·53	**naład. w Stanisławowie**	
we Wiedniu	17·47	w Krakowie	11·90
w Pradze	19·04	we Wiedniu	17·75
naładowanego w Stryju		w Pradze	19·21
w Krakowie	10·02	**naład. w Czerniowcach**	
we Wiedniu	16·93	w Krakowie	13·96
w Pradze	18·74	we Wiedniu	19·78
		w Pradze	21·21

Z zestawienia tego wynika, że posyłając woły do Krakowa można, biorąc za podstawę wołu do 450 kg. za 1 ctn. żywej wagi mniejwięcej o 2 złr. mniej wziąć jak w Pradze lub Wiedniu a dodać jeszcze trzeba, że woły bezwątpienia pod troskliwą opieką Zarządu targowego na Prądniku białym, lepiej wypasione i napojone do wagi sprzedażnej przychodzą jak na targach w Pradze i Wiedniu. Dotychczasowa praktyka na podstawie cyfr dokładnie zapisywanych wykazuje' że woły po 24 godzinnym wypoczynku w Krakowie przybierają w przeciętnu 25 klg. na wadze. Dotychczasowe ceny w stosunku naturalnie do towaru na targach krakowskich uzyskane, nietylko że nie niższe są jak ceny we Wiedniu lub Pradze, ale przy mniejszych spędach były

*) Wiedeń liczy za siano 4 90 słomę 2·60 pr. 100 klg.
Praga „ „ „ 4·80 „ 2·60 „ „ „
Kraków „ „ „ 3·00 „ 1 20 „ „ „

częstokroć wyższe. Targ krakowski i pod tym względem mniejsze ryzyko dla sprzedającego przedstawia, jak targ wiedeński bo dyferencye w ilościach spędu nie są tak znaczne jak na tym ostatnim. Ileż to razy się zdarza że w jeden poniedziałek jest spęd we Wiedniu 3000 sztuk a już na drugi targ 4500—5000 sztuk, skutkiem czego ceny od razu o 2—3 złr. pro. 100 klg. spadają. Towar średni nie zupełnie dotuczony, wagi żywej 360—480 klg. na sztuce, nadaje się najlepiej na targ krakowski.

To też ogólny Związek nie wątpi, że targ ten na Prądniku Białym z wielkim trudem i znacznemi kosztazałożony, niewątpliwie znajdzie uznanie w najszerszych kołach producentów i handlarzy w naszym kraju. Wyjaśnień bliższych w tej mierze udziela zawsze chętnie Ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ulica Kopernika l. 7.

KRONIKA.

Nie mogąc podzielić się ze wszystkimi opłatkiem przesyłamy Szanownym czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom „Rolnika“ serdeczne życzenia wesołych świąt!

Zbiór nasion buraków cukrowych był jak już donosiliśmy bardzo niepomyślny tego roku prawie w całych Niemczech wskutek czego ceny nasienia buraczanego ustawicznie wzrastają. *Wiener landw. Z'g.* notuje wiadomość, że jeden z wielkich producentów austryackich osiągnął już obecnie cenę 30 zł. za 100 kg. przy sprzedaży 5 wagonów podczas gdy w roku poprzednim płacono mu zaledwie po 18 zł. Prawdopodobnie ceny nasienia buraków podniosą się ku wiośnie jeszcze więcej.

Z Krakowskiego Towarzystwa rolniczego. 9. b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie komitetu krakowskiego Tow. rolniczego pod przewodnictwem prezesa Hr. Andrzeja Potockiego.

W myśl uchwał, zapadłych na ostatniem posiedzeniu, wniesiono obszerną petycyę do delegacyi na ręce p. Jaworskiego w sprawie robotnika rolnego z żądaniem pozwolenia używania wojska w czasie najpilniejszych robót polnych w okolicach, gdzie stwierdzono notoryczny brak robotnika, za odpowiedniem wynagrodzeniem, podobnie jak to powszechnie dzieje się w Niemczech i Rosyi. — Następnie ze względu, że obecnie do żadnej miejscowości w obrębie Galicyi położonej nie przesyła się bezpłatnie kursów wiedeńskiej giełdy zbożowej, który to przywilej przysługuje Pradze, Lublanie i kilku innym miastom austryackim, uchwalono prosić ministerstwo handlu o zaliczenie dla zachodniej Galicyi Krakowa do miast tej kategoryi.

Wydział krajowy ma zamiar przedłożyć Sejmowi nowelę do ustawy o rybołowstwie z roku 1887. Ankiecie w tym celu zwołanej, a złożonej z przedstawicieli krakowskiego Towarzystwa rybackiego, obu krajowych Towarzystw rolniczych i rzeczoznawców, przewodniczył członek wydziału krajowego p, Mieczysław Onyszkiewicz. — Przeważna większość obecnych oświadczyła się przeciwko zasadniczym zmianom istniejącej ustawy, wychodząc z założenia, że przyczyną powolnego postępu w zarybianiu naszych rzek nie jest ustawa sama przez się, lecz wadliwy sposób wykonywania, czemu zaradzićby mogło radykalnie ustanowienie specyalnej straży rybackiej n. p. na wzór straży polowej. Zgodzono się jednak na potrzebę kilku poprawek z których najdalej sięgająca dotyczy wprowadzenia postępowania nakazowego (*Mandatsverfahren*) przy ściganiu przekroczeń w ustawie przewidzianych. Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości, jak również następne, dotyczące akcyi melioracyjnej, wdrożonej przez Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

W sprawie parcelacyi uchwalono przedłożyć wnioski do namiestnictwa w myśl referatu prof. Górskiego. Komitet postanowił wreszcie wezwać Towarzystwa rolnicze okręgowe do dania opinii, co do postulatów, dotyczących odnowienia traktatów handlowych.

Stacya rolniczo fizyologiczna rady kultury krajowej czeskiej założoną zestała przy technice czeskiej w Pradze, dzięki wydatnemu poparciu ministerstwa rolnictwa. Organizacya stacyi obejmuje: 1 Oddział fizyologiczny i kontroli nasion, którego zadaniem są badania nad uszlachetnieniem roślin uprawnych, oraz kontrola handlu nasionami. 2 Oddział dla bakteryologii rolniczej, pasorzytów i chorób roślin uprawnych. 3 Oddział fizyologiczno-chemiczny pomocny obu poprzednim w badaniach wymagających stosowania chemii. — Kierownikiem mianowony jest Dr. Juliusz Stoklasa profesor rolnictwa w czeskiej technice i agronom, na czele każdego z oddziałów stoi asystent stały. Stacya ta posiada 3 oddzielne laboratorya dla każdego oddziału osobne, prócz tego pole doświadczalne, ogród i szklarnie obszerne.

Oddział Towarzystwa Gospodarskiego w Stryju poszukuje większej ilości zdrowego dobrze kiełkującego nasienia koniczyny czerwonej, szwedzkiej i białej, rajgrasu włoskiego, tymotki, łubinu niebieskiego buraków pastewnych, hreczki. Oferty opróbkowane w pierwszym rzędzie od producentów prosimy nadesłać możliwie rychło pod adresem Jul. Br. Brunicki, w Podhorcach, poczta Stryj, dla Oddz. Tow. Gosp.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Środek przeciw rdzewienin gwoździ w sztachetach drzewianych etc. wystawionych na działanie powietrza polega na tem, że gwoździe przed użyciem należy rozpalić do czerwoności i nagle do mocno zimnego oleju lnianego wrzucić. Środek to wypróbowany, gwoździe się hartują i nie rdzewieją.

Do czego służy kukurudza. U nas jeszcze mało stosunkowo się wie o tem do jakich to celów służyć może kukurudza i jak różnorodne są produkta z niej otrzymywane. Minęły te czasy kiedy ona dostarczała mamałygi i punktum — dziś dzięki przemyślności Amerykanów otrzymuje się z niej przeszło 20 różnych przetworów — co prawda nie u nas — ale gdzie indziej. Najwięcej używa się kukurudzy do wyrobu cukru gronowego czyli dekstrozy, glukosy, gumy czyli dekstryny, krochmalu, oleju z kiełków, wytłoków oleistych, spirytusu, papieru, celluloidu, bibułek cygaretowych a wreszcie w najnowszych czasach i surogatu kauczuku. Dalej ma zastosowanie kukurudza do preparowania skór, na syróp do konserwów owocowych, jako materyał tapicerski do wyścielania etc. etc. W rzeczywistości więc wiele gałęzi przemysłu zależy od wydajności pól kukurudzianych. W nowszych czasach jednak wchodzą w grę dwa fabrykaty, które mogą powiększyć silnie konsumcyę kukurudzy, przy fabrykacyi prochu bezdymnego, i fabrykacyi surogatów kauczuku. Do wyrobu prochu byzdymnego używają fabryki wojskowe corocznie tysiące beczek spirytusu z kukurudzy — zatem rozbrojenie ogólne nie byłoby może pożądane przez plantatorów kukurudzy. Jeszcze więcej może ma przyszłości niedawne odkrycie sposobu wyrabiania pewnego rodzaju kauczuku, który jako tani może zastąpić w wielu razach drogie dotychczasowe wyroby kauczukowe.

Szkodliwość buraków oblepionych ziemią Prof. Olbrecht pisze w tyg. weterynarskim berlińskim: W październiku b. r. zachorowało kilka krów po zjedzeniu przez szereg dni buraków ziemią owalanych niewymytych z liśćmi. Stały smutne bez apetytu, nie przeżuwały — chociaż oznak widocznych nie było. Temperatura ciała i szybkość pulsu się podniosła łajnienie było utrudnione, a treść kiszki odchodowej była uderzająco twarda. Zadano środków przeczyszczających ze śluzem. We dwa dni potem stan mało się polepszył a w zawartości kiszki widać było ziemię. Zadano większe ilości kleju z siemienia lnianego i dawano obfite lewatywy z ciepłej wody. Krowy przyszły do zdrowia po 8 dniach, ale w ciągu całego tego czasu ziemia znajdowała się w kale.

W jaki sposób należy przechowywać w zimie cebulę. Cebula najczęściej psuje się w zimie albo wskutek gnicia albo też wskutek zawczesnego puszczania pędów. Niebezpieczeństwu temu łatwo zapobiedz zapomocą odpowiednich środków. Przedewszystkiem należy do przechowania na zimę wybierać o ile możności tylko zdrowe niewielkie i dojrzałe okazy. Białe i jasne gatunki mniej się nadają do przechowywania, niż ciemne. Zupełnie wykluczyć należy cebule w jakikolwiek sposób uszkodzone; zwłaszcza zgniecione. Uschłe korzonki należy poob-

cinać nie zaś urywać. Z suchych listków usunąć należy tylko takie, które już same odpadają. Przed nastaniem mrozów dość jest związać cebule w wianki i przechowywać je ne poddaszu lub w spichlerzu; gdy zaś nadejdą mrozy należy powiązać wianki w wielkie pęki i złożyć w suchej i przewiewnej piwnicy. Dymkę przeznaczoną do sadzenia należy przedtem dobrze wysuszyć przy piecu — później zaś, gdy nadejdzie pora sadzenia, należy ją na czas pewien umieścić w chłodnem miejscu, gdzie powoli napęcznieje. W ten sposób przechowywane sadzonki nie gniją w zimie i w lecie są jaknajzdatniejsze do użytku. (*r*)

Bielenie drzew owocowych. Pociągnięcie warstwą wapna wychodzi bezwarunkowo na dobre wszystkim gatunkom drzew owocowych, zwłaszcza zaś gdy się to zrobi z początkiem zimy. Po odrapaniu kory drzewnej z wszelkiego rodzaju pasożytów, porostów, mszyc, mchów i t. d. należy zaraz drzewo nawapnić, ponieważ tylko w ten sposób można przyczynić się do szybkiego zabliźnienia wszelkiego rodzaju pęknięć i uszkodzeń kory, nieuniknionych przy starannem oskrobywaniu kory. Warstwa wapna chroniąc miejsca zranione przed szkodliwemi skutkami zmiany temperatury, niszczy oprócz tego szkodliwe dla drzew owady i jajka owadów. Wapno jest również bardzo skutecznym środkiem na pęknięcia kory, powstałe zazwyczaj w lutym i w marcu wskutek nagłych przejść od ciepłej temperatury dziennej do ostrych rannych przymrozków. Oprócz tych zalet nawapnienie posiada wiele innych właściwości pożytecznych. Zauważono naprzykład, że tak niszczącą jabłonie chorobę „raka“ można usunąć zapomocą smarowania drzewa wapnem. Dodać też należy, że wapno które zużyte zostało na posmarowanie drzew z czasem spada na ziemię a w ten sposób przyczynia się wielce do ulepszenia gruntu. W ubiegłym roku — który, jak wiadomo, odznaczał się wielkim nieurodzajem owocu — zauważono w Hessyi, że z całego szeregu drzew owocowych przydrożnych te tylko drzewa wydały owoce, które były od góry do dołu nawapnione. Biały kolor wapna zatrzymał gorące promienie i wskutek tego drzewa nawapnione nie puściły kwiecia przedwcześnie i uniknęły zmrożenia w późniejszych ostrych porankach. (*r*)

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pyt. 44. Chcąc wyzyskać stawek 6-7 morgowy, jak w tym wypadku najlepiej od razu wpuszczać starsze dwuletnie kroczki karpi (jednofuntowe) i co roku w jesieni sprzedawać. Celem nabycia radzimy zgłosić się do obszaru dworskiego i zarządu wylęgarni w Oparach poczta Drohobycz albo do zarządu stawów br. Brunickiego w Lubieniu. Tam też można zasięgnąć dokładnej informacyi co do ilości ryb jaką w danych warunkach wpuścić można.

Ze stołu redakcyjnego.

Kucie koni z uwzględnieniem postawy nóg i chorób kopyta opracował *Paweł Kretowicz* lekarz weterynaryi. naucz. w c. k. akad. wet. we Lwowie. Wydanie drugie poprawione i powiększone z 65 rycinami Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie 1900. str. XVI i 159.

Że dziełko to pożyteczne i potrzebne najlepiej świadczy o tem fakt, że pierwsze wydanie dawno rozsprzedane i że ukazało się drugie, uzupełnione nowemi rysunkami i rozszerzone. Jestto podręcznik jedyny w języku polskim wyczerpujący przedmiot, a przy tem nader przystępnie napisany — obejmuje nietylko podkuwanie koni ale i rzecz o kopycie, i jego pielęgnowanie przez co zaleca się nietylko do fachowców podkuwaczy i weterynarzy, ale może ważne usługi przynieść samym hodowcom koni jakoteż wogóle gospodarzom trzymającym konie. Liczne rysunki objaśniają doskonale to co nie da się nieraz opisem należycie uwidocznić. Zarówno autorowi, mającemu już rozgłos na tem polu jak i nakładcom należy się uznanie za wydanie tej książki. — Treść jej zawiera: Część I. Budowa kopyta, przeznaczenie i pielęgnowanie kopyta. Część II. O kuciu, O postawach nóg, prawidłowych i nieprawidłowych, Wady kopyt, Nieprawidłowe chody konia. Część III. Choroby kopyta. Dodatek: O kuciu bydła rogatego.

Rolnik wzorowy czyli przypomnienie, co kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy; napisał *Dr. Kazimierz Miczyński*. Wydane jako tomik 6 ty Biblioteki Macierzy Polskiej we Lwowie 1900; stron 431 z 75 rycinami (cena 60 ct.) Główny skład w Administracyi „Macierzy polskiej“ w gmachu Sejmowym.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Pp. Z. M, Wł. K., A. Cz. i O. B. Za nadesłane artykuły o przechowywaniu ziemniaków dziękujemy, jednak wobec spóźnionej pory, musimy je na czas sposobniejszy odłożyć.

P. A. Ł. Wiatrak żelazny widzieć można w ruchu pod Lwowem przy cegielni koło stawów Pełczyńskich; o urządzeniach na wsi nie wiadomo nam na razie.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 22. grudnia. Pszenica gotowa 7·25—7·50, na termina 6·75—7·25, żyto gotowe 5·75—6·—, na termina 5·50—5·70, owies obroczny 5 20—5·60, na termina 5·——5·25, jęczmień 5·——5 50, brow. 6·——7·— rzepak 11·——11·50, groch 5·50—6·—, do gotowania 6·75—9·— wyka 4·40—4·80 bobik 4·50—4·60, hreczka 7·—7·20, kukurydza nowa 5·60—5·75, stara 5·90—6·10, chmiel za 56 kg. 25·—45, koniczyna czerwona 55·—70·—, biała 30·——45·—, szwedzka —·——·—, tymotka 15·——18·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·50—17·—, na termin 16·75—17·25.

Usposobienie niezmienne.

Bank Rolniczy we Lwowie.

Płacono 100 *kg.* loco	Kraków 19. grudn.	Przemyśl	Bochnia 9. listop.	Czerniowce 18. grudn.
Pszenica	7 20—8·25	—·—	7·75—8·—	7·60—7·70
Żyto	6·——7·07	—·—	6·——6·25	5·60—5·70
Jęczmień browarny .	—·—	—·—	5·50—6·—	6·——6·50
„ na krupy . .	5·60—6·25	—·—	—·—	5.——5·25
Owies	5·80—6·40	—·—	5·——5·25	4·90—5·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	5·20—5·25
Hreczka	7·——8·50	—·—	—·—	—·—
Groch	8·50-12·—	—·—	7·——8·—	6·25—6·75
Fasola	7·—·10·50	—·—	·—·—·	6·50—7·—
Wyka	—·—	—·—	·——·	—·—
Bobik	—·—	—·—	5·——·	—·—
Koniczyna czerwona .	—·—	·—·—	·——·	55·—60·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	10·5-10·75

Wiedeń, 21. Grudnia. (*Giełda zbożowa.*) Pszenica na wiosnę 8·12—8·14, żyto na wiosnę 6·77—6·78, kukurydza na maj-czerwiec 5·30——·—, owies na wiosnę 5·39—5·40, rzepak na sierpień - wrzesień 11·90—12·—, Ceny spirytusu 19·10 do 19·40. Tendencya słaba.

Bydło i świnie.

Lwów, 20. grudnia 1899. Płacono za żywy towar od 29—31·50 złr. za 100 klg. Ceny mięsa w rzeźni, przednie od 46—50 ct. tylne od 50—55 ct. Targ dobry.

Wiedeń, 18. grudnia. Z powodu słabego spędu i zbliżających się świąt tendencya silna. Cena podskoczyła przy prima o 1 złr., secunda i tertia o 1·50. Ogólny spęd 4.189 sztuk, opasowych wołów 3.500 między temi galicyjskich 465 sztuk.

Osiągnięto ceny za prima od 34—37 złr., za secunda od 28 do 33 złr., za tertia od 25—27 złr. za 100 klg. żywej wagi.

Praga, 18. grudnia. Ogólny spęd 738 sztuk, między tymi galicyjskich 420 sztuk. Płacono za woły galic. średnie 31—35 złr., krowy 26—30 złr., buhaje 30—35 złr. za 100 klg. żywej wagi. Targ mdły.

Wiedeń, 16. grudnia. Na targ nierogaciczny przywieziono ogółem 10.897 sztuk świń, między temi 3.892 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 37—38 ct., za galicyjskie młode świnie od 32 - 41 ct., za kilogram żywej wagi.

Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

OGŁOSZENIA.

VITULOSAL

(prawnie ochroniony)
Dr. Weisenberga jedyny środek ochronny przeciwko zakaźnej biegunce. Sposób prosty, działający przeciw

ginieniu cieląt.

Odosobnienie, desinfekcye i t. d. niepotrzebne
Znakomite liczne odznaczenia.

Obstalunki jedynie u chemika

B. MENGE, TICHAU O. S.

Broszury gratis i franco.

Główny skład

u. C. Haubnera, Engelsapotheke

Wiedeń, I. Bognergasse 13. 10—15

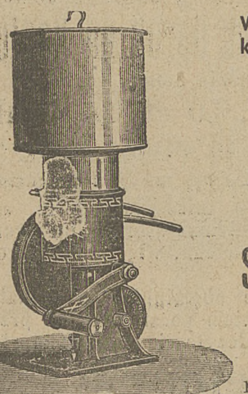
---

2 wagi na bydło

każda na 1000 klgr. z poręczą, 2 wagi pomostowe każda na 4000 klgr. (ze skalą, przezmianem, żelaznym słupem i trawersami żelaznymi), wszystkie 4 nowe i nieużywane, znakomicie chodzące, zbudowane silnie przez renomowaną firmę Buganyi i Sp., przepisane ustawą pod karą 200 złr. każdej większej ekonomii, fabryce, młynowi, gorzelni, gminom, browarom, urzędowo w r. 1899 cechowane, są do sprzedania bardzo tanio z powodu śmierci. (Ścisła urzędowa rewizya wag odbywa się właśnie.)

F. BUGANYI

Wiedeń, II, Franzensbrückenstrasse 17. 19—20



W jubileuszonym roku 1898 w Austryi cztery najwyższe państwowe odznaczenia.

Znane na całym świecie

Alfa Separatory

model 1899

są najlepszemi maszynami do **oddzielania śmietanki** niezrównane co do **dokładności i szybkości oddzielania** we wszystkich wielkościach (125 do 2000 litrów w godzinie) zawsze gotowe na składzie.

Przeszło **150.000** sztuk na całym świecie.

Najtańszy sposób najlepszego zużytkowania mleka.

Kompletne urządzenia mleczarń.

Naczynia do transportu mleka

ze stalowej blachy, z nowem zamknięciem.

Fachowe objaśnienia i rady.



Alfa Separator

Wieden, XVI. Ganglbauergasse Nr. 29.

Budapeszt, Erzsebet-Körut 45.

!!! Ważne dla P. T. Obszarów Dworskich !!!

PIOTR MIKOLASCH i SPÓŁKA

polecają po **cenach najniższych towar pierwszorzędnej jakości,** jakoto:
WERNIKSY i OLEJE, lakiery i pokosty do wszelakiego użytku,
Masy i farby do podłóg, woski
Pędzle wszelkiego rodzaju, gąbki, lak, atrament
PIPY do beczek, GAZY na pytle
Środki desynfekcyjne jak kresolina, lyzol i t. p.
Przyrządy i przybory do czyszczenia i leczenia koni i bydła,
ŚRODKI OWADOGUBNE,
Wiaderka, hydronety, latarnie gospodarskie
Pasy do maszyn, gurty, rzemyki, śruby, węże gumowe i konopne
Płyty i sznury do kotłów, holendry
Ceraty, chodniki, rogóżki i podściółki, oliwy, zapałki
SZPAGATY, SZNURY
Środki do czyszczenia metali, jak proszek, mydło, pasta i t. p.
Farbka, krochmal, mydło do prania, świece
Smarowidła, czernidła i lakiery do skór i uprzęży
SZCZOTKI, GRZEBIENIE — ARTYKUŁY GUMOWE
etc., etc.
Sklep i magazyny w domu własnym, **ul. Kopernika l. 1.**
Cenniki na żądanie gratis. 30—31

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, plac Halicki l. 2

Dywany, Materye na meble, Firanki, Portyery, Chodniki.

Wybór kolosalny.

Ceny mierne.

poleca

Makaty
Gobeliny
Parawany
Ekrany
Poduszki
Meszty tureckie
Szaliki
Futra pod nogi.

6—?

C. k. uprz. Galic. Akcyjny Bank Hipoteczny

WE LWOWIE

przyjmuje **od l. października 1899** począwszy

WKŁADKI

na asygnaty kasowe

4-procentowe, wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½-procentowe, wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu

jakoteż

WKŁADKI

na rachunek bieżący

dla których na żądanie wydaje
KSIĄŻECZKI CZEKOWE.

Lwów, dnia 30. września 1899. ***Dyrekcya.***

Przedruk nie będzie płacony. 4—5?

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.